

Ed. Małopolska

TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarność” nie da się podzielić ani zmiaszczyć – Lech Wałęsa – I KZD

W niedzielnym wydaniu DTV naczelny redaktor „Konfrontacji” mówi, że trzeba zarejestrować „Solidarność”, a prowadzący Dziennik z uznaniem kiwa głową. Czy ten obrazek, to tylko signum temporis, jeden z wielu dowodów, że cenzura zdjęła zapis z tego tematu? A może coś więcej? Może rzeczywiście jesteśmy w przededniu relegalizacji Związku?

Jaką cenę płacić?

Mówi się, że przez cały czas toczy się dialog na linii Episkopat – władze. Teoretycznie dotyczyć on ma tzw. deklaracji intencji władz wobec „Solidarność” przed okrągłym stołem, de facto miałyby iść o to, czy, kiedy i na jakich warunkach zarejestruje się „S”. W sytuacji, kiedy zainteresowani nabrali wody w usta: ani władze, ani – co gorsza – Kościół, Lech czy doradcy, zapewne informowani na bieżąco o postępie rozmów, nie tylko nie kwapią się zabrać publicznie głosu, ale wręcz odmawiają komentarzy – skazani jesteśmy na domysły. Wystąpienie Rakowskiego na grudniowym plenum wydaje się tu być dobrą odskocznią do spekulacji.

Rakowski, którego rząd miał być – przynajmniej w zamysle – zamiast „Solidarność”, dramatycznie pytał na plenum: „Jaka część waszych braci robotników jest za legalizacją «S»? Czy prawdą jest, że w sytuacjach konfliktowych niejedyn dyrektori po cichu rozmawia z zakładowymi działaczami «S»? Czy nie wynika to z oceny realnego układu sił w danym zakładzie?”

Premier zaprezentował zupełnie inny niż dotąd obraz już nie tylko Wałęsy („można stawić na trwałość jego generalnie pojednawczej postawy”), ale i całej „S”. Rzeczowe oceny siły Związku („nastąpiło ożywienie struktur «S»”, „konstruktywne skrzydło opozycji będzie kontynuować rozbudowę podstawowych ogniw”), naruszenie dogmatu jeden związek w jednym zakładzie („debatę telewizyjną Miodowicz-Wałęsa osłabiła społeczne poparcie dla wyłączności nowych związków”), otwarte kwestionowanie dotychczasowej linii propagandy („czy wszyscy, którzy z przywróceniem «S» łączą różne nadzieje są naszymi przeciwnikami klasowymi?”) – wszystko to wiedzie Rakowskiego ku podstawowym pytaniom. „Wałęsa proponuje rządowi kompromis i chce rozmawiać na temat jego warunków i kształtu – co mam robić jako premier? Czy udawać głupiego? Czy partia może i powinna w roku 1988 stać na gruncie podziałów z jesieni 1981?”

Można z tych fusów wyróżnić rychłą legalizację „S”, choć podobne sygnały słychać już było we wrześniu 1988, po czym nastąpił odwrót. To samo może się powtórzyć na II części plenum. A jednak... Całkowicie jednoznaczna ostatnio postawa Kościoła i kręgów opiniotwórczych w kwestii „S”, czarne prognozy gospodarcze, perspektywa wybuchu i brak szans na przyciągnięcie znaczących nazwisk oraz na liczącą się pomoc z zagranicy – to podstawy, by potraktować przemówienie Rakowskiego jako zapowiedź nowej polityki. Władza nie ma już innego wyjścia, jak tylko legalizacja „S”.

Czy rzeczywiście okaże tym razem wyobraźnię? Czy też Rakowskiemu znów chodzi tylko o sprzedanie się za granicą w roli obrońcy reformy i pierestrojki, męża opatrzniciowego, który za wszelką cenę ratuje kraj przed chaosem, o wyciągnięcie ręki po kredyty?

Niezależnie jednak od tego, czy władza zdecydowała się już na legalizację „S”, czy też nie, jest oczywiste, że wołałaby mieć do czynienia ze Związkiem starym i podzielonym. I tu do akcji wkracza Jerzy Urban rozdmuchując i nadając niespotykaną rangę spotkaniu Grupy Robotczej KK, co ma stworzyć wrażenie, że w Związku dokonuje się rozłam. Od bełkotu rzecznika może się zakreślić w głowie. Może więc trochę porządku. Grupa Robocza nie powstała wczoraj, przeciwnie, z uporem powtarza od przeszło dwu lat z grubsza to samo. A mimo to nie udało jej się jak dotąd przyciągnąć uwagi Urbana.

18 XII Grupa Robocza – w poszerzonym tym razem gronie, ok. 50 osób, wśród których zwraca uwagę kilkanaście historycznych nazwisk – zebrała się w gdyńskim kościele redemptorystów, by po raz kolejny zaapelować o zwołanie Komisji Krajowej.

„Lechu, dlaczego boisz się zwołania KK?” – rzuca ktoś z tłumu po mszy 8 I w Brygidzie. „Komisja Krajowa – odpowiada Lech – była wybrana 8 lat temu na inną sytuację i wielu jej największych bohaterów jest dziś za oceanem. Mało tego, wielu ludzi nie sprawdziło się. Doszło natomiast dużo młodych, wspaniałych, których wcześniej w KK nie było. Jak ja mam ocenić, kogo powinienem powołać, a kogo wyrzucić? Czy to jest w ogóle do wykonania wtedy, kiedy się walczy o istnienie? To prawda, nie z każdym mogę i chcę pracować. Jestem uzurpatorem. I my, uzurpatorzy, będziemy tak długo, póki nie doprowadzimy do wyborów.”

W czasie dyskusji w kościele redemptorystów padły niestety – podchwyczone oczywiście przez Urbana – zarzuty o defraudację (w dokumentach GR nie znalazło to co prawda odzwierciedlenia) i Wałęsa na ostatniej konferencji prasowej replikował: „Jest grupa, która używa argumentów gorszych niż bezpieczeństwa, że pieniądze z nagrody Nobla zostały zużyte przez Wałęsę. Oświadczam, że nagroda leży w Komitecie Noblowskim, procentuje i ja jej nie tknąłem. To są pieniądze społeczne i na społeczne cele zostaną przeznaczone.”

Do wniosku o zwołanie Komisji Krajowej (podpisanego już tylko przez 37 osób) dołączone zostały dwa dokumenty: „Ocena sytuacji” napisana przez Andrzeja Gwiądę oraz oświadczenie przygotowane przez A. Słowikę, G. Pałkę i J. ropiwnickiego. Status tych tekstów nie jest jasny – aż 13 osób głosowało przeciwko ich dołączeniu w charakterze załączników do wniosku. Nic dziwnego, skoro są one tak różne w tonie i wymowie (narodowo-chrześcijański tekst produkcji działaczy łódzkich i rzeczywiste lewacki A. Gwiądy), że tylko potrzeba taktycznego sojuszu przeciwko kierownictwu „S” może tłumaczyć wspólne występowanie ich autorów.

Zastrzeżenia w stosunku do polityki Związku i
— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Posiedzenie KKW 7 I rozpoczęło się sprawozdaniami z działalności komitetów „Solidarność” w HiL-u, Hucie Stalowa Wola oraz MK „S” Jastrzębie.

W związku z próbami nawiązywania kontaktu przez oficjalne związki zawodowe z komitetami „S”, KKW zdecydowała, iż warunkiem współpracy jest uznanie przez te organizacje prawa „S” do legalnego działania.

KKW domaga się uwolnienia zatrzymanych członków WiP i NZS: Krzysztofa Galińskiego i Jana Tomasiewicza oraz anulowania orzeczenia kolegium skazującego Wojciecha Jankowskiego z WiP-u na miesiąc aresztu. Żąda też ukarania winnych pobicia elbląskiego działacza „S”, Edmunda Krasowskiego.

Na posiedzeniu przyjęto oświadczenie w sprawie projektowanych zmian w kodeksie pracy.

Wyrażono przekonanie, iż obecna sytuacja społeczna i polityczna „wymaga od wszystkich struktur i członków «S» poczucia jedności, zdyscyplinowania i koncentracji na podstawowym celu, jakim jest legalizacja «Solidarność»”.

KKW zadeklarowała też poparcie dla walki NZS o legalizację Zrzeszenia.

Oświadczenie KKW

KKW oceniła projektowane zmiany w kodeksie pracy i stwierdziła, iż obok propozycji, które trzeba uznać za pozytywne (a także szeregu mało istotnych korekt) projekt zawiera także punkty budzące niepokój i sprzeciw. Dotyczy to szczególnie dwu spraw:

1. Zniesienia – w razie ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu – wszelkich ograniczeń przy wypowiedzeniu pracownikom umów o pracę (art. 41.1) oraz

2. Wprowadzenia możliwości uchylecia wielu przepisów ochronnych prawa pracy w ramach tzw. grupowej organizacji pracy.

NSZZ „S” domagała się zawsze i domaga się nadal gruntownej przebudowy gospodarki, przyjmując wszelkie konsekwencje takiej postawy. Niezbędne zmiany nie mogą jednak być przeprowadzone w taki sposób, by wszelkie negatywne konsekwencje, w tym całe ryzyko, spadały na pracowników, którzy w ogromnej większości wypadków nie ponoszą odpowiedzialności za stan swoich przedsiębiorstw. Likwidacja nierentownych, obciążających gospodarkę – a więc nas wszystkich – przedsiębiorstw jest niezbędna, musi to jednak następować przy zabezpieczeniu interesów pracowniczych. Brak tego zabezpieczenia nie tylko godzi w interesy zatrudnionych, ale także w przemiany gospodarcze, gdyż w istocie utrudnia ich przeprowadzenie, obniża społeczne poparcie, może utrudniać działanie przeciwników.

Związek nasz nie sprzeciwia się nowym formom organizacji pracy. Ich wprowadzenie nie powinno się jednak wiązać z uchYLENIEM ochronnych przepisów prawa pracy nawet wtedy, gdy dzieje się to dobrowolnie. Ryzyko nadużyć jest w takich wypadkach zbyt duże, by można na to przystać. Konsekwencje ewentualnych konfliktów w grupach pracowniczych zorganizowanych na nowych zasadach powinny ograniczać się do pozycji pracownika w grupie lub co najwyżej do dalszej doń przynależności, nie mogą zaś dotyczyć jego statutu jako zatrudnionego. Biorąc pod uwagę to wszystko KKW uznaje, że uchwalenie poprawek do kodeksu pracy w obecnym kształcie godzić będzie w interes pracowników, a także – wbrew twierdzeniu projektodawców – zagrażać przebudowie gospodarki.

Gdańsk, 7 I 1989

Protesty w zakładach

■ Dwugodzinny strajk w kopalni „Morcinek” w Kaczycach 9 I, zapowiadany cztery dni wcześniej przez KZ „S” na wiecu załogi, objął całą I zmianę wraz z dozorem. Żądano spełnienia postulatów przekazanych 30 XII dyrekcji przez KZ „S”: 6-godzinnego dnia pracy dla osób pracujących w podwyższonej temperaturze (powyżej 28 stop. C), przywrócenia dodatku za wysoką temperaturę (ok. 1500 zł dziennie), wyraźnego wyodrębnienia tego dodatku na paskach wypłaty. Domagano się też opublikowania postulatów w oficjalnej prasie. Do kopalni przyjechał natychmiast dyrektor Wspólnoty Węgla Kamiennego. W trakcie rozmów z TKZ „S” zgodzono się na przyjęcie wszystkich postulatów.

■ Także dwie godziny trwał strajk ostrzegawczy 4 I na budowie oddziału „Górka” Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego. Lista żądań, przedłożona dyrekcji jeszcze w listopadzie, obejmowała legalizację „S” oraz liczne wnioski płacowe i socjalne. Na zebraniu załogi 7 XII żądano, by dyrekcja udzieliła odpowiedzi do końca roku.

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Polsko, poznaję Cię...

Rozmowa z profesorem Leszkiem Kołakowskim

Redakcja: Aleksander Wertyński po 20 latach wraca do Rosji. Już na dworcu unosi do góry dłoń i woła: „Rosjo, nie poznaję Cię”. Ale kiedy opuszcza ręce, nie ma walizki, ukardziono je, więc mówi: „Rosjo, poznaję Cię”. Tak Pan rozpoczął swoje wystąpienie na UW. A co Pan poznaje, czego zaś nie, po 20 latach nieobecności w kraju?

Leszek Kołakowski: Poznaje oczywiście Polskę starych przyjaciół, z których wielu nie widziałem od wyjazdu. Poznaje stare kąty, po których kiedyś chadzałem. Nie poznaje, czy raczej widzę rzecz nową, w niesłychanie poszerzonej wolności słowa, w tym, że ludzie mówią publicznie absolutnie wszystko. Porównanie z rokiem 1968 jest uderzające. Z jednej strony odwaga wzrosła, z drugiej, trzeba przyznać, represje zmalały. Widzę moc wy dawnictw drugiego obiegu, pism, o których istnieje

ni nawet nie wiedziałem, a jednocześnie fakt, że niektóre wydawane w podziemiu książki – choćby „Mała Apokalipsa” Konwickiego – wychodzą oficjalnie. Wreszcie widzę, że i prasa pierwszego obiegu jest dziś nieporównywalnie bardziej otwarta niż za moich czasów. Wszystko niby teoretycznie wiedziałem, ale co innego móc to zobaczyć na własne oczy, usłyszeć, jak mi „Iskry” proponują wydanie bajek i opowiadań, które wcześniej ukazywały się w londyńskim „Aneksie”, a dziś są już cenzuralne.

Uprowadza mnie, że w Polsce mamy swego rodzaju regres cywilizacyjny. I rzeczywiście, miałem możliwość zaobserwować – oczywiście tylko bardzo powierzchownie – objawy tego zjawiska. Nowe osiedla otoczone górami błota, dewastacja domów, tu coś cieknie, tam rdzewieje, odpadają tyn-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Z dokumentów Grupy Roboczej

Tekst przygotowany przez grupę łódzką

„1. (...) W wyniku warunków, w jakich od 7 lat działa NSZZ «S» i nacisku władz PRL zablokowane zostały właściwe mu procedury demokratyczne. Doprowadziło to do:

- zdobycia przemożnego wpływu na jego decyzje i politykę przez jedną z orientacji politycznych, bynajmniej nie najbardziej popularną wśród członków Związku;

- prób wprowadzenia komunistycznej zasady centralizmu demokratycznego i rozwiązywania sporów politycznych wewnątrz Związku metodami tłumienia informacji, zniesławiania i czystek personalnych - częściowo dla przypodobania się władzom;

- prób zaszczepienia obcej mu, właściwej komunistom tzw. etyki rewolucyjnej, której przejawami są lekceważenie własnego statutu i uchwał, lekceważenie wyników jedynek demokratycznych wyborów w historii PRL i usurpacja oparta na kontroli finansów i kanałach informacji oraz na traktowaniu Związku jako zespołu pustych symboli, którym można nadawać dowolne znaczenie i nadawać mu formę pożądaną dla wąskich celów grupowych;

- zagrożenia jego tożsamości jako organizacji związkowej, organizacji demokratycznej, pluralistycznej i wiernej swym własnym prawom i obowiązkom.

2. W imię solidarności, jeśli to słowo ma zachować swe pierwotne znaczenie, wzywamy do:

- rekonstrukcji władz NSZZ «S» przy uwzględnieniu statutu Związku, wyników demokratycznych wyborów z 1981 r. oraz zastępstwa konspiracji i okresu wybijania się na jawność. Pierwszym krokiem powinno być zrekonstruowanie Komisji Krajowej, w oparciu o tych wybranych jej członków, którzy pomimo wszelkich represji pozostali aktywni w Związku oraz o tych, którzy w konspiracji i jawnych komitetach strajkowych i postrajkowych, we wznowiających jawną działalność strukturach Związku nabyli de facto wszelkie prawa i obowiązki;

- rekonstrukcji programu Związku przy położeniu większego nacisku na obronę praw pracowniczych, w kontekście szeroko rozumianych praw człowieka i obywatela oraz przy bardziej zdecydowanym i konsekwentnym nawiązywaniu do katolickiej nauki społecznej jako podstawy programowej.

3. W kontekście niektórych oświadczeń i deklaracji czynionych niejako w imieniu Związku, a także wieloznacznych niedomówień, oświadczamy zdecydowanie: żaden autentyczny związek zawodowy na świecie nie może zgodzić się na wyrzeczenia, które polegałyby na:

a. obniżeniu poziomu życia pracowników, emerytów i rencistów (...);

b. akceptacji warunków pracy stanowiących zagrożenie dla zdrowia i życia pracowników;

c. akceptacji traktowania bezrobocia jako pożądanego narzędzia dyscyplinowania pracowników;

d. przedłużaniu jakimikolwiek metodami dnia i tygodnia roboczego oraz ograniczaniu praw do wypoczynku;

e. demontażu lub ograniczaniu systemu zabezpieczeń społecznych, w tym zwłaszcza praw do dodatków rodzinnych i opiekuńczych oraz ochrony zdrowia (...).

4. Oświadczamy też wyraźnie, że jeżeli związek zawodowy ma pozostać sobą i dobrze spełniać swe zadanie, to nie wolno mu ani przekształcać się w partię polityczną czy też jej substytut, ani też uznawać kierowniczej roli jakiegokolwiek partii (...).

5. Porozumienie Związku z władzami powinno opierać się na zasadach wzajemnego poszanowania odrębności zadań tam, gdzie one są różne oraz wspólnoty interesu narodowego. Związek powinien

traktować władzę jako pracodawcę pośredniego i na tej płaszczyźnie określać obszary sporu i porozumienia (...).

Tekst przygotowany przez grupę gdańską

„...Działalność związkowa została całkowicie zaniechana. Na poziomie zakładu prowadzono kasy zapomogowe wypłacające zasiłki w przypadkach losowych. Szczegółowe nadzaskądowe podejmowały wyłącznie działania polityczne. Dzięki poparciu Departamentu Stanu USA definitywnie na czoło wysunęła się polityka «porozumienia» i «reformy». Polityka ta wchodziła właśnie w okres sukcesu, okres realizacji. Ma to być umowa, na mocy której grupa ugodowa, tzw. «konstruktywna opozycja» ma otrzymać pewne koncesje polityczne za cenę zabezpieczenia interesów ekonomicznych systemu. Oznacza to zobowiązanie części grup opozycyjnych do powstrzymania społeczeństwa przed buntem przy dalszym obniżaniu stopy życiowej, czyli zwiększaniu wyzysku.

Reforma gospodarcza - jak już widać - ma polegać na przekształceniu państwowych fabryk w spółki. (...) Po kilku latach ich członkowie będą mogli formalnie stać się właścicielami.

Stwarza to dla związku zawodowego zupełnie nową sytuację:

1. Burzy dotychczasowy podział: system-społeczeństwo. Aparat PZPR stając się właścicielami, przestaje być komunistami, ale nie przestaje być wrogami wolnych związków zawodowych. Część opozycji stając się właścicielami przedsiębiorstw, staje się zdecydowanymi wrogami z. z.

2. Burzy podział: Wschód-Zachód. Zachodni przemysłowcy, wielcy i mali, łakomym okiem patrzą na rezerwy wysokokwalifikowanej siły roboczej w Polsce za cenę roboczogodziny 20 razy mniejszą niż u nich. Ta część Zachodu też jest zdecydowanym przeciwnikiem z. z.

3. Gdy wśród katolików powstanie dostatecznie liczna klasa właścicieli, Kościół nie będzie mógł utrzymać jednostronnego, proracjonalnego nastawienia. Będzie zmuszony napominać nas, bismy pilnie pracowali (...).

«Solidarność» podzieliła się na tych, którzy zawierzili L. Wałęsę i dąży do zorganizowania i zarejestrowania autonomicznych związków zawodowych w poszczególnych zakładach pracy i tych, którzy pozostali wierni «Solidarności» (...).

Uważamy, że niezbędne dla dobra ludzi pracy i wiarygodności związku zawodowego «Solidarność» jest skoncentrowanie całych sił na obronie interesów ekonomicznych pracowników.

Proponujemy:

- walkę o maksymalne podwyżki płac wszędzie, gdzie to jest tylko możliwe, ponieważ na ceny nie mamy żadnego wpływu. Nie mamy też wpływu na wydatki (np. zbrojeniove) i marnotrawstwo rządu. Przy czym walka o zarobki w czasie 8-godz. byłaby skuteczniejsza, gdyby równocześnie udało się zorganizować solidarną odmowę prac dodatkowych i w nadgodzinach (...);

- zorganizowanie grup związkowych w spółkach, spółdzielniach i firmach prywatnych. (...) Grupy te muszą działać tajnie (...);

- nie przeszkadzać i nie strofować młodzieży za podejmowanie walki metodami takimi, jakie uznają za słuszne;

- nie poświęcać sił, czasu i środków na nieustanne podkreślanie swojej obecności i ważności na uroczystościach religijnych, «poświęceniach», «dekorowaniach»;

- powstrzymać się od pseudopolitycznych deklaracji na każdy temat: pierestrojki, reformy, dróg wyjścia z kryzysu itp.;

- nie eksponować jako działaczy związkowych ludzi, którzy stali się pracodawcami i ludźmi bardzo bogatych".

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

■ W radomskim „Walterze” 6 I podczas przerwy śniadaniowej 2 tys. ludzi wzięło udział w wiecu - protest dotyczył niesprawiedliwego podziału telewizorów kolorowych przez neozwiązek. Kierowcy zakładów, którym 23 XII nakazano rozwieźć odbiorniki do prywatnych mieszkań, odmówili wykonania polecenia i sprzęt trafił do przyzakładowego sklepu. Podczas wiecu zobowiązano KZ „S” do wyjaśnienia sprawy. Kilka godzin później egzekutywa PZPR oświadczyła, że wiec był nielegalny i zapowiedziała surowe sankcje.

■ 14 instruktorów nauki jazdy Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Bielsku-Białej strajkowało 3-5 I żądając podwyżki stawki godzinowej z 300 do 500 zł, tj. proporcjonalnie do niedawnego wzrostu opłat wnoszonych przez kursantów. Ostatecznie przyjęli tymczasową stawkę 350 zł zaproponowaną przez dyrekcję, która groziła zwolnieniami z pracy.

W Stoczni Gdańskiej

■ W 45-minutowym wiecu 10 I przed budynkiem dyrekcji wzięło udział 8 tys. pracowników. Zgromadzenie przyjęło postulaty zgłoszone przez wydział K-3 na strajku 3 I: podwyższenie stawki godzinowej, zwiększenie premii o 15%, przywrócenie deputatu węglowego. KO „S” zobowiązał się wystąpić z tymi postulatami do kierownictwa Stoczni. Zapowiedziano, że wiece będą się odbywać co tydzień.

■ Neozwiązek Stoczni Gdańskiej oraz „pełnomocnik ds. likwidacji”, dyrektor Cz. Tołwiński ogłosił 28 XII, że pracownicy, którzy odrzucają zaproponowany przez dyrekcję nowy zakład pracy, będą musieli natychmiast po zwolnieniu opuścić mieszkanie zakładowe, hotel lub kwatery stoczniową oraz spłacić wszelkie pożyczki („Rozwaga i Solidarność”, Stocznia Gdańska, nr 108).

„Nieznani sprawcy...”

■ Pobita do nieprzytomności Jolanta Antas z Instytutu Filologii Polskiej UJ, były więźniarki politycznej, została przewieziona do szpitala ze złamaną kością goleniową, groźnym uszkodzeniem stawu skokowego i licznymi ranami. U jej kolegi z pracy Stanisława Balbusa stwierdzono stłuczenie nerek, liczne obrażenia głowy i wstrząs mózgu. Dwaj „nieznani sprawcy” napadli ich 18 XII na osiedlu Szklane Domy w Nowej Hucie krzyżąc „Jeszcze UB pokaże wam, jak się siedzi” i „Chcesz, chuj, zginać jak Włoski?”. Po obezwładnieniu Balbusa pastwili się głównie nad J. Antas. Nazajutrz funkcjonariusz w komisariacie zwrócił się do Balbusa, gdy ten składając doniesienie nazwał incydent bandyckim napadem.

■ Także w Krakowie 11 XII na ul. Podwałe trzej mężczyźni pobili i skopali Marka Walencika, działacza NZZ UJ, który otrzymał później 7-dniowe zwolnienie lekarskie. Kilka dni wcześniej jakiś mężczyzna w studenckim klubie „Pod Jaszczurami” groził mu konsekwencjami za aktywność w NZZ.

■ Student wrocławskiej AM Andrzej Kiełar, pobity podczas happeningu 7 XI 88, opuścił szpital po 5 tygodniach, jednak 25 XII w domu stracił przytomność i znów trafił do szpitala na oddział intensywnej terapii.

Winni, niewinni

■ Dwa tygodnie bezwzględnego aresztu wymierzono 16 XII 88 kolegium w Jastrzębiu Tadeuszowi Jedynakowi za to, że przemawiając podczas manifestacji 20 XI i 4 XII „nawoływał do tworzenia struktur zdelegalizowanego związku” i „atakował ustroj socjalistyczny oraz politykę wewnętrzną i zagraniczną PRL”, a na dodatek jest niepopraw-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

Jaką cenę płacić?

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

aberracyjne zarzuty o zaniechanie po 13 XII działalności związkowej, demagogia i populizm, wołanie o przyjęcie społecznej nauki Kościoła i prognozy, że Kościół porzuci proroboczniczą linię, wreszcie śmiały wizerunek zagrożenia, jakie niesie rozwijający się kapitalizm (ach, chciałoby się mieć już te kłopoty) - wszystko to, jeśli traktować te dokumenty łącznie daje zaiste dziwną mieszankę. Kilku spośród zwolnionych do Gdyni działaczy (ze Śląska i Małopolski) oświadczyło, że umieszczenie ich podpisów pod wnioskiem było nadużyciem, podpisali tylko listę obecności.

Przy tym wszystkim są w dokumentach Grupy Roboczej wątki nakreślające pole konfliktów, które rzeczywiście mogą się wkrótce w Związku pojawić. Jeśli realna jest szansa na legalizację „S”, to oczywi-

ście znaczy, że zawarty zostanie kompromis, trzeba będzie czymś zapłacić. Od blisko pół roku wiadomo z grubsza, jakiej ceny żąda władza: rezygnacji ze struktury terytorialnej (ustawa o z.z. z 82 r.), a przede wszystkim domaga się tzw. współodpowiedzialności - „aby opozycja przestała być wcieleniem wszystkiego, co obciążające i piękne, my zaś wcieleniem zgrzebnych trudności”, jak to ujął na plenum Rakowski. I mimo że wkrótce mogą się rozpocząć negocjacje o przyszły kształt Związku i owej „współodpowiedzialności” - o tym, jaką wielką cenę gotowi jesteśmy zapłacić za uznanie „S”, niewiele się mówi.

A przecież najważniejszym atutem „S” jest jej pozycja i autorytet. Wszelkie niejasności niosą ogromne ryzyko. Sygnalizują je dokumenty Grupy Roboczej, np. gdy domagają się bezwzględnej walki o podwyżki płac, zawsze i wszędzie. Ci, którzy będą tę walkę ograniczać w imię najpierw kompromisu i legalizacji „S”, potem w obronie uzgodnionego programu przemian politycznych i gospodarczych będą

może nazwani zdradcami i zaprzańcami.

Tymczasem narady w zespołach przygotowujących okrągły stół odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Przyjęto założenie, że publiczne dyskusje o kompromisie zbyt wcześniej odkryją nasze karty i pogorszą pozycję w negocjacjach, odwrócą uwagę od podstawowego celu. A tylko cel jest ważny - legalizacja Związku, i działania, które ją przybliżają, np. odbudowa Związku w zakładach. Na tym, i to trzeba przyznać z dobrym skutkiem, koncentrują się kierownictwa regionalne „S” i ich przedstawiciele w KKW.

Nie zmienia to jednak faktu, że brak jest na posiedzeniach KKW prawdziwej dyskusji o kompromisie, o cenie, jaką gotowi jesteśmy zapłacić. A jeśli nawet ślad tych sporów można tam znaleźć, to już w dokumentach nie mają one żadnego odzwierciedlenia. Wszystko to zwiększa ryzyko przyszłych konfliktów, podziałów, braku akceptacji dla polityki Związku.

Jan Klincz

Polsko, poznaję Cię...

— Ciąg dalszy ze strony 1 —
ki albo nie ma ich w ogóle, źle działają telefony... To jest niemiłe wrażenie, patrzeć na zewnętrzne objawy rozpadu charakterystyczne dla Trzeciego Świata.

Czy były to jedyne niemiłe wrażenia? Skądinąd wiemy, że w dzień Wigilii miał Pan wezwanie na Rakowiecką.

Nie spodziewałem się wprawdzie wezwań od tajnej policji, ale też nie było to tak niestychane zaskoczenie. I po prawdzie nie było w tym nic groźnego. Rozmowa była w tonie kurtuazyjnym. Może i chcieli postraszyć, a może dać do zrozumienia, że istnieją i czuwają. Nie jestem pewien, o co chodziło naprawdę. Usłyszałem wykład na temat sytuacji w Polsce i polityki władz; nie sądzę, żeby było tam coś innego niż to, co można przeczytać w gazetach.

Poza tym mój rozmówca formalnie wyraził niezadowolenie z faktu, że brałem udział w — jak to określił — „nielegalnym zebraniu”. Chodziło oczywiście o spotkanie intelektualistów z Wałęsą na Żytniej. Gdy się zdziwiłem — zebranie było jawne, informowała o nim nawet oficjalna prasa — dowiedziałem się, że pojęcia legalne i nielegalne oddziela cienka granica i że z prawnego punktu widzenia zebranie było nielegalne. Dalej pan pułkownik był rozgoryczony, że nie zauważyłem, jak bardzo zmienia się na korzyść „Trybuna Ludu” (na spotkaniu na UW profesor powiedział: „Otwieram «TL», a w niej ta sama sieczka, co przed laty” — przyp. red.). Wreszcie miał za złe, że przyjąłem brytyjski paszport bez pytania o pozwolenie władz polskich. Było to w stanie wojennym, kiedy to odmówiono mi przedłużenia polskiego paszportu. Teraz okazało się, że było to delikatne zaproszenie do powrotu.

Kiedy spytałem, dlaczego w Łodzi śledziły mnie samochody policyjne (w Warszawie tego nie zauważyłem), mój rozmówca zwrócił mi uwagę, że trzeba na to popatrzeć od innej strony, mianowicie, że mnie w ten sposób chroniono.

A czy fakt, że Pan tu przyjechał i przyjrzał się wszystkim z bliska, zmienił jakoś sposób Pańskiego myślenia o szansach i nadziejach na przemiany w państwach bloku?

Nie powiedziałbym, że coś się zmieniło w moich myślach czy spekulacjach na ten temat. Wszystko wskazuje na to, że cały ten system komunistyczny w światowej skali jest w stanie rozkładu i agonii. Niemniej przypuszczam, iż ten proces będzie się ciągnął długo i jego kulminacji już nie doczekam. Liczę się też z tym, że mogą nastąpić regresy.

Mimo że chciałbym, aby pierestrojka w Rosji udała się, jestem bardzo sceptyczny co do jej powodzenia. Jej sukces zależały od takich zmian, które wydają się być nie do pomysłenia i które oznaczałyby ruinę komunistycznego systemu władzy. Cały proces otwarcia, poszerzenia wolności słowa i wszystko, co wiąże się ze sławnym terminem głośność, jest ważne i na pewno zostawi głębokie ślady na tym społeczeństwie. Niepodobna wrócić do sytuacji sprzed tego okresu.

Widzi Pan więc te zmiany jako nieodwracalne...?

Podobnie zastopowanie odwilży Chruszczowa nie było powrotem do stalinizmu. Zmiany są odwracalne, ale nie mogą być po prostu wytarte i unieważnione. Oczywiście bezwładność systemu i potężne siły społeczne zainteresowane w jego trwałości ogromnie utrudniają postęp w tym kierunku. To wszystko są spekulacje, ale mam wrażenie, że te siły bezwładności są zbyt duże, aby pozwoliły na prawdziwy sukces pierestrojki. W moim przekonaniu rezultaty tego procesu zależą zasadniczo nie od intencji przywódców sowieckich, ale od tego, do jakiego stopnia uruchomią niezależne energie społeczne i wprowadzą w ruch procesy, które nie leżą bynajmniej w intencjach przywódców. Widzimy, że takie procesy dezintegrują instytucje totalitarne i system komunistyczny już się odbywa, przede wszystkim w rozbudzonej świadomości narodowej nierozyjskich ludów imperium. Nie jest to jednak rzecz, która może jedynie pobudzać do radości, ponieważ wiemy, że ruchy nacjonalistyczne niosą ze sobą potężny ładunek nienawiści i często przybierają formy barbarzyńskie. Ale jednocześnie jest to najsilniejszy, najbardziej aktywny zasobnik energii mobilizującej ludzi.

A jak Pańskim zdaniem połączyć to przekonanie, że zmiany są nieodwracalne, z dość powszechnie formułowanym twierdzeniem, iż system jest nierreformowalny?

On jest w tym sensie nierreformowalny, że nie ma żadnych wewnętrznych źródeł samoregulacji, reformy i że pozostawiony samemu sobie będzie bezwładem, jak gdyby wracał zawsze do form bardziej despotycznych i bliższych stalinowskiemu modelowi. Niemniej jest prawdą potwierdzoną doświadczeniem, że może się zmieniać albo pod wpływem silnych presji społecznych, albo w obliczu katastrof gospodarczych, którym musi od czasu do czasu stawiać czoła. Gdzie jest ostateczna granica tych zmian, tego z góry nie możemy określić. Wobec tego jedyne, co nam pozostaje w tej chwili, to tę presję utrzymać, a nawet wzmacniać, żeby wypróżnić komunizm od wewnątrz, zмирając do tego, żeby pozostała wyłącznie jego zewnętrzna skorupa. rozmawiał Jan Klincz

— Ciąg dalszy ze strony 2 —>

nym recydywista, już trzykrotnie karany za podobne wykroczenia. Nieobecny na rozprawie (był na badaniach lekarskich) T. Jedynek odwołał się i na razie pozostaje na wolności.

■ Sąd Rejonowy w Jastrzębiu uniewinnił 4 I Leśława Szuwarskiego, przewodniczącego KZ „S” kopalni „XXX-lecie PRL”. Zarzucano mu obrażanie funkcjonariuszy, którzy zatrzymali go i brutalnie pobili 18 X 88. W uzasadnieniu sędzia Mirosław Płusa powiedział m.in.: „W ostatnim okresie milicja bije u nas ludzi właściwie nie wiadomo dlaczego (...). Na szczęście istnieją podstawy do ujawniania takich osób i ich sądzenia”. L. SzuwarSKI wniósł już oskarżenie przeciw milicjantom.

■ Uniewinniony został także Ryszard Mróz z Łodzi, który miał znieważać funkcjonariusza po mszy 3 V 88 (zwrócił uwagę milicjantowi, który bił młodego chłopca, po czym sam został zatrzymany i pobity). Główny świadek oskarżenia — milicjant — podczas rozprawy 21 XII zaprzeczył, jakoby to R. Mróz używał słów obelżywych oraz oświadczył, że zeznanie, które złożył podczas śledztwa, zostało sfalszowane. Podobnie przebiegały rozprawy 28 XII, kiedy to uniewinniono trzy inne osoby oskarżone o czynną napaść na funkcjonariusza podczas zająć 3 V.

■ Kolegium w Radomiu 5 I uznało winnymi trzech działaczy kieleckiej „S”, którym zarzucano składanie wieńców i kwiatów w rocznicę Czerwca 1976. Ponieważ jednak czynny te „nie zagroziły bezpieczeństwu państwa”, a w ogóle „idzie ku porozumieniu” — kolegium obciążyło обвинionych jedynie kosztami postępowania. Ci, nie chcąc docenić wyrozumiałości orzeczenia, zamierzają wnieść odwołania.

■ „Za udział w nielegalnej manifestacji” gdańskie kolegium 17 XII wymierzyło grzywny po 50 tys. zł i nawiązkę 30-50 tys. dwóm pracownikom Stoczni Remontowej, którzy poprzedniego dnia wyszli przed kościołem w św. Brygidzie, by zdążyć na pociąg do domu, i zostali bez powodu zatrzymani na ulicy.

■ Przed Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się 29 XII proces działacza KPN Krzysztofa Króla, oskarżonego o kradzież książek z Biblioteki Narodowej. Okazało się, że główne dowody — książki zakwestionowane w mieszkaniu K. Króla — policja już w kwietniu 1988 zwróciła bez wiedzy sądu Bibliotece i koronny świadek rozpoznawał tylko... fotografie. Rozprawę odroczone do 23 I.

■ Komisja Interwencji i Praworządności zeznała „dorobek” krajowych kolegiów w znanych jej sprawach politycznych za okres 16 VIII — 31 XII 88. Orzeczone 9 kar aresztu bezwzględniego, 227 grzywny i nawiązek wynoszących w sumie nieco ponad 10 mln zł, 7 nagan ustnych i... dwa uniewinnienia.

■ Komitet Helsiński w Polsce wystąpił 19 XII 88 do marszałka sejmu o zmianę ustawy o MSW z 1983 r. tak, by zapewnić jej zgodność z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych. Obecnie ustawa nie zapewnia kontroli nad urzędami i funkcjonariuszami MSW, wprowadza — obok przestępstw i wykroczeń — niejasną kategorię „czynów zagrażających bezpieczeństwu państwa”, zezwala funkcjonariuszom na niemal dowolne pozbawianie obywateli wolności czy dokonywanie rewizji, nie zapewnia ochrony przed nadużyciami itp.

■ Warto wspomnieć o praktyce konfiskaty butów, będącej już codziennością w Łądku-Zdroju. Zatrzymano tam 3 i 21 XII na 48 godzin w sumie sześciu WIP-owców, zabierając im buty do ekspertyzy, by znaleźć ślady farby w ten sposób dowieść malowania „wrogich hasel” na murach. Butów dotąd nie oddano.

Na uczelniach

■ Pod hasłem „Żądamy zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym” kilkudziesięciu studentów 9 i 10 I pikietowali z transparentami przed bramą Uniwersytetu Warszawskiego.

— Ciąg dalszy na stronie 4 —>

Nowe SDP

„...Wnosimy o wpisanie do rejestru stowarzyszeń rejestrowanych stowarzyszenia pod nazwą SDP. Rejestrować funkcjonujące oficjalnie SD PRL nie spełnia naszych oczekiwań zawodowych” — pod petycją tej treści skierowaną do Urzędu Miasta podpisało się ponad 200 uczestników sesji dziennikarskiej o stanie komunikacji społecznej (7-8 I w warszawskim ZAiKS-ie). Utworzyli oni Komitet Założycielski SDP i upoważnili Stefana Bratkowskiego do podjęcia starań o legalizację.

Ma to być — co podkreślano w dyskusji — nowa organizacja pod starą nazwą. Grupować będzie zarówno członków rozwiązanego w stanie wojennym SDP, jak i dziennikarzy prasy niezależnej i emigracyjnej. Referaty na sesji dotyczyły celów i charakteru nowego stowarzyszenia (Wojciech Adamecki, Wojciech Gieżyński, Stefan Bratkowski), stanu środków masowej komunikacji (Stanisław Brodzki, Jacek Maziarski), prasy drugiego obiegu (Maciej Łukasiewicz, Maciej Łopieński), sytuacji środowiska dziennikarskiego (Katarzyna Kołodziejczyk), cenzury (Dariusz Fikus), głośności (Leon Bótko).

W dyskusji wystąpił m.in. szef „Nowej” Grzegorz Boguta, polemizując z tezą jednego z referatów, że w obliczu postępującej liberalizacji oficjalnego rynku wydawniczego prasa niezależna skazana jest na wymarcie. Protestował przeciw paternalistycznemu tonowi niektórych wystąpień traktujących dziennikarzy drugiego obiegu jako nieprofesjonalistów. Wyrzucił też obawę o los wydawnictw niezależnych w przetargu o legalizację „S”. Występujący po nim dyskutanci akcentowali już zgodnie, że prasa niezależna będzie niezbędna tak długo, póki istnieje cenzura i podkreślali jej znaczenie dla integracji niezależnych środowisk. W wyrazach uznania posunięto się tak daleko, że pro-

ponowano nawet zmianę nazwy stowarzyszenia, gdyż — wyłączając krótki okres prezesury Bratkowskiego — SDP nie zapisało się chwałami w dziejach dziennikarstwa polskiego. Ostatecznie uznano, że współtworzyć je będą na równych prawach dziennikarze obydwu obiegu.

Przy SDP powołana została sekcja ds. prasy niezależnej, która szkolić będzie redaktorów prasy zakładawej. Przyznano pierwsze stypendia dla młodych dziennikarzy drugiego obiegu ufundowane przez Międzynarodową Federację Dziennikarzy, której SDP od roku jest formalnym członkiem.

Efektom wielowątkowej dyskusji na inne tematy było uchwalenie szeregu oświadczeń, w których zebrani popierają ostatnią deklarację Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym „S”, domagają się od władz legalizacji «S», zniesienia cenzury, zaprzestania represji wobec niezależnego ruchu wydawniczego, zwrotu zawłaszczonego majątku wydawnictw niezależnych i osób represjonowanych, potępienia kampanii tzw. weryfikacji w 1982 r. Uchwalono też list otwarty do sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości z żądaniem ukarania winnych ostatnich ekscesów MO i SB. (a)

Oświadczenie niezależnych wydawnictw

My, niżej podpisani przedstawiciele niezależnych inicjatyw wydawniczych oświadczamy, że zapewnienie wolności słowa w Polsce wymaga spełnienia następujących warunków:

— zniesienia cenzury prewencyjnej;
— zaprzestania dziś i w przyszłości represji wobec niezależnego ruchu wydawniczego (aresztów, konfiskat i grzywny) oraz zwrotu zawłaszczonego majątku niezależnych wydawnictw i rehabilitacji osób represjonowanych za działalność wydawniczą;

— równości wszystkich wydawców w zakresie dostępu do papieru, urządzeń poligraficznych i możliwości prowadzenia kolportażu.

Dopiero łączne spełnienie tych trzech warunków zniesie monopolizowanie i koncesjonowanie działalności wydawniczej w Polsce.

Przedstawiciele firm: CDN, In Plus, Krag, Kwartalnik Polityczny „Krytyka”, Myśl, Nowa, Oficyna Liberatów, Pokolenie, PoMost, Przedświt, Rytm, Stop, Tygodnik Mazowski, Wola, Wolne Pismo „Most”, WSKOS. 6 I 1989 r.

W bloku

ZSRR. W Armenii nadal obowiązuje stan wyjątkowy, po ulicach Erewania jeżdżą czolgi. Ich ilość zwiększyła się znacznie po 20 XII, kiedy to „Prawda” zamieściła artykuł oskarżający Komitet Karabachski o organizowanie pogromów Azerbejdżan („emisariusze Komitetu podburzali do wyganiania ludzi z domów, a potem podpalali je i grabili”). Z komunikatów komendanta miasta ogłaszanych w armeńskim „Kommuniście” wynika, że codziennie aresztuje się kilka lub kilkanaście osób. W końcu grudnia dziennik ten opublikował tajemniczy list, grozący masowym terrorem, jeśli działacze Komitetu Karabachskiego nie zostaną zwolnieni; „Kommunist” sugerował, że autorami są pozostali, ukrywający się członkowie Komitetu, czemu oni kategorycznie zaprzeczyli, określając list jako prowokację. 71 również ich aresztowano. Cały 11-osobowy Komitet więziony jest na peryferiach Erewania, ormiański personel aresztu zastąpiono Rosjanami, żołnierzami MSW.

Masowo zbierane są podpisy pod petycjami w obronie aresztowanych. W noc sylwestrową mieszkańcy Erewania na godzinę wysłali światła w symbolicznym proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wyjątkowego i represjom. Napięcie w Armenii rośnie.

Rada Ministrów ZSRR wydała w początku stycznia przepisy znacznie ograniczające działalność zakładów prywatnych i tzw. kooperatyw, w większości działających dopiero od czerwca 1988 - motywowała to niską jakością i wysokimi cenami oferowanych przez nie towarów i usług. Ceny w prywatnych restauracjach będą teraz ustalane przez państwo, a kredyty i surowce dostaną „przed wszystkim te zakłady, które będą sprzedawać towary po cenach państwowych”. Zakazuje się w ogóle działalności zakładom zajmującym się produkcją filmów, nauczaniem, działalnością wydawniczą, wytwarzaniem przedmiotów kultury religijnej. Nowe przepisy oznaczają również kres działalności blisko 4,5 tys. prywatnych klinik, gdyż zakazano im wykonywania zabiegów chirurgicznych i przerywania ciąży.

KC KPZR zalecił rządowi anulowanie wyroków „trójek” sądowych z lat 1930-50 z uzasadnieniem, że ich działalność „nie opierała się na przepisach

prawa”. Pominięto milczeniem analogiczne „trójki” działające w czasach Lenina, z rehabilitacji wyłączeni też zostali „winni zdrady państwa”, „członkowie band nacjonalistycznych i ich wspólnicy”.

Węgry. W kilku zakładach województwa Szabolcs-Szatmar przeprowadzono 9 I - w dniu wejścia w życie drakońskich podwyżek cen - 10-minutowe strajki ostrzegawcze. Uczestniczyło w nich ok. 10 tys. pracowników, akcję poparty oficjalnie związkowi zawodowe.

Postały w listopadzie niezależny Demokratyczny Związek Zawodowy Pedagogów 19 XII zorganizował dwutygodniową manifestację w centrum Budapesztu, domagając się zwiększenia o 50% wydatków na oświatę w budżecie państwa. Skandowano m.in. „Szkoly zamiast koszar!”. Milicja nie dopuściła demonstrantów pod gmach parlamentu.

Forum Demokratyczne zwróciło się z propozycją do MSW, by ministerstwo założyło obóz dla uchodźców z Rumunii. Dwa inne niezależne ugrupowania, Związek Wolnych Demokratów i Komitet ds. Uchodźców sprzeciwiły się temu postulując, by partoniat nad uchodźcami objęła ONZ. Obie propozycje opublikowała oficjalna prasa. Rząd nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie.

W wyniku akcji ugrupowań niezależnych pobawiony został mandatu poseł z budapesztańskiej dzielnicy Zuglő, który w parlamencie głosował za budową zapory Gabcikovo-Nagyymaros na Dunaju. Akcję zbierania podpisów w celu odwołania posta zapowiadano plakatami, 7 I na placu przed kościołem 80 osób w ciągu półtorej godziny zebrało wymagane 1900 podpisów (10% uprawnionych do głosowania w tej dzielnicy).

Dziennik „Magyar Nemzet” opublikował artykuł dwóch czołowych działaczy reaktywowanej niedawno Partii Drobnych Posiadaczy (w latach 40-tych największej partii na Węgrzech), w którym prezentują swój program i oferują komunistom pomoc „w pokojowym przejściu do systemu wielopartyjnego”. W „Magyar Hirlap” członek biura politycznego Imre Pozsgay skrytykował koncepcję kierowniczej roli partii, określając ją jako twór epoki stalinowskiej. Pytany o komentarz do tych wypowiedzi premier Węgier, Miklos Nemeth oświadczył w TV, że rząd bliski jest rozważań koalicyjnych.

— Ciąg dalszy ze strony 3 —>

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przychylił się 21 XII do postulatów studentów bojkotujących od 3 X blok przedmiotów politycznych. Odtąd programy studiów na UJ uchwalac będą Rady Wydziałów, które wprowadzą szereg zajęć do wyboru w miejsce obecnie obowiązkowych, a zatwierdzać je będzie Senat bez kontroli ministerstwa. Studencka komisja ds. bojkotu 4 I postanowiła zakończyć akcję i powołała komitet, który ma czuwać nad realizacją ustaleń.

Zarejestrowane 29 XI 1988 Białoruskie Zrzeszenie Studentów liczy już ponad 250 członków i posiada władze (walne zgromadzenie 17 XII wybrało przewodniczącym Eugeniusza Wapę z historii UW). Nie ma jednak siedziby, bo trudno za taką uznać kąt w pokoju samorządu UW, gdzie gnieźdzą się niemal wszystkie organizacje niezależne, w tym półoficjalnie NZS. Rektor UW oświadczył 4 I, że nie ma wolnych pomieszczeń, i trudno mu się dziwić. Ale pomocy odmówił też popieran przez władze Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, posiadające obszerny i słabo wykorzystany klub w Warszawie.

„Solidarność” - Armenii

Nadal otrzymujemy informacje o masowym udziale regionalnych, zakładowych i środowiskowych struktur „S” w akcji pomocy ofiarom trzęsienia ziemi. Najczęściej zbierano pieniądze i przekazywano je na specjalne konto Episkopatu, zgłaszano też gotowość wysłania specjalistycznych ekip budowlanych i medycznych. Nie miejsce tu na honorową listę ofiarodawców i organizatorów. Warto może odnotować akcje Komitetów Organizacyjnych „S” Huty Lenina i Huty Stalowa Wola, gdzie zbiórki przyniosły po blisko milione złotych. Warszawska Komisja Koordynacyjna Służby Zdrowia „S” wysłała odzież i lekarstwa.

TKZ „S” kopalni „Borynia” w Jastrzębiu deklaruje wpłatę 50 tys. zł na przedszkole dla dzieci niepełnosprawnych w Rybniku oraz przeprowadzenie 500 godzin przy jego budowie.

(Wiadomości, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze źródeł własnych, „SIS” nr 15 i 16 oraz „Informacji KIIIP” nr 55.)

Warszawski „Kos” wydał ostatnio 150-ty numer, szczeciński „Grot” - setny. Oba redakcyjnie serdecznie gratulujemy.

Komunikat. 8 XII 1988 postanowiła zakończyć działalność redakcja, która przez długie lata, do nr 247 wydawała „CDN-Głos Wolnego Robotnika”. W skład zespołu wydającego obecnie pismo pod tytułem „CDN-GWR” nie wchodzi ostatecznie żaden z członków redakcji. Fundusze przez tę redakcję zgromadzone będą rozliczone w ciągu 3 miesięcy (do 8 III 1989). Redakcja szczególnie serdecznie dziękuje Kolegom, którzy przez długie lata bezinteresownie przygotowywali gazetę od strony technicznej i drukowali.

Utrwalamy pamięć Barbary Sadowskiej i Grzesia Przemyska. Grono przyjaciół Basi Sadowskiej i Grzesia Przemyska zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, wydawców i instytucji niezależnych o zasilenie zbieranego przez nas funduszu budowy pomnika nagrobnego Obojga Niezapomnianych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Jednocześnie prosimy o finansowe wspomnienie Fundacji Literackiej im. Barbary Sadowskiej. Fundacja ta, powstała w 1988 r., służy wspieraniu talentów literackich w Polsce.

Wpłaty prosimy kierować przez kolporterów. Dziękujemy Wydawnictwu PoMost za przekazanie nam 300 000 zł z przeznaczeniem na fundusz budowy pomnika. Warszawa, 23 XI 1988 r. Grono przyjaciół

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają Julii Juryś przyjaciele z „Solidarności”.

Dnia 22 XII 1988 r. zmarł nagle w Warszawie **Roman Surga** nasz Kolega i działacz NSZZ „Solidarność” OBRFP i Warszawskiej Fabryki Pomp, współpracownik TM.

Copyright (C) 1989 by Tygodnik Mazowsze. Cena egz. w reg. Mazowsze - 40 zł, poza - 50 zł.

Wtorek. Ach, głośność. Gen. Siwicki ujawnia, że budżet obrony PRL na 1989 wynosi 954 mld zł czyli tyle, ile dopłaty do mleka i jego przetworów. I dodaje, że przemysł obronny nie podlega MON, lecz ministrowi przemysłu. Pytanie więc, jaką pozycję budżetu państwa obciążają dotacje dla przedsiębiorstw zbrojeniowych.

Środa. Czeski Semtex - plastik na bombki, ale nie choinkowe - robi światową karierę. W grudniu zapewne unicestwił samolot PanAm, teraz znaleziono go w magazynie IRA. Terrorysty irlandzcy nie kupują go w Pradze. Jedzie koleją do Szczecina, polskim statkiem do Libii, a z tej siedziby międzynarodówki terrorystycznej (Teheranowi nic nie ujmącej) - do wszystkich potrzebujących. Czesi twierdzą, że Semtexu nie eksportują, a „Rude Prawo” zwali pewnie winę na polskich turystów.

Czwartek. Zapewne nigdy się nie dowiemy, czy libijskie MIGi strącone nad Morzem Śródziemnym istotnie zagroziły amerykańskim F-14, tak jak dotąd nie wiadomo, czy mieszkańcy Trypolisu w kwietniu 1986 sprowokowali lotnictwo USA do zbombardowania miasta w „zasadnym akcie samoobrony”. Dzięki awanturowi Reagana libijski szaleniec może raz po raz odgrywać na forum

Tydzień w tygodniu

1 - 9 stycznia

ONZ rolę skrzywdzonej owieczki. Sobota. Libia zafundowała 200 dziennikarom wycieczkę autokarową - pokazano im z daleka

fabrykę lekarstw w budowie. Nie wszyscy uwierzyli, że nie będzie to wytwórnia broni chemicznej, a gdy dali temu wyraz w korespondencjach, Kadafi nazajutrz wydalil stu żurnalistów i tak cały tydzień utrzymuje się na czołówkach gazet.

Niedziela. „Przegląd Tygodniowy” ujawnił, że 360 tysięcy miejsc pracy w Polsce podlega dziś partyjnej nomenklaturze - o 1/3 więc niż w 1980 i dobre 10 razy więcej niż w latach 50-tych!

Poniedziałek. Partyzanci afgańscy bazujący w Pakistanie i Iranie ogłosili, że wobec ciągłych radzieckich prób określenia przyszłości ich kraju wstrzymują rozmowy z Moskwą do czasu pełnego wycofania Armii Czerwonej i ustąpienia Nadżiba, którego przedstawiciele w nowym rządzie sobie nie życzą. Jeszcze w piątek po spotkaniu w Islamabadzie zapowiedziano kolejne rozmowy w Moskwie. Ale na konferencji prasowej Woroncow oświadczył, że ZSRR nie zgodzi się na rząd bez komunistów i będzie im nadal udzielał pomocy. Jak? - pyta dziennikarz. - Znajdziemy sposób. K. Pajka

Listy do redakcji

Listu Andrzeja Lesowskiego (3,5 strony maszynopisu) w obronie A. Kołodzieja nie zamieszczamy z powodu braku miejsca. Zwłaszcza, że publikowaliśmy już list Joanny Dudy-Gwiazdy w tej sprawie. Sugerowała ona, że władze sfałszowały i zmontowały taśmę z nagraniem Kołodzieja, A. Lesowski twierdzi z kolei, że Kołodziej po prostu... Zartował. Nie chcemy się w to wdawać.

Wpłaty na działalność związkową. Ostatnio wpłacili (w tys. zł): na fundusz represjonowanych: Rzepa - 1; Jójka - 10; bez hasła - 2; Rysia - 4; na fundusz strajkowy: Drukarnia Włkłodruko - 20 + 550 franków belgijskich; Zakład Prywatny - 24; bezimiennie - 3,5; na działalność związkową: Mate - 5; Groch - 5; na Komisję Interwencji: Lwów - 1; na działalność wydawniczą:

od Przyjaciół z INRA - 53,8; Groch - 5; na KOS: Jaśki - 2; xxx Raj - 0,7; Nora - 5,6; Michał - 3,5; Janina - 1; JUS - 6; Hrabina - 4; To My - 2; Stoleczko - 4; Orzeł - 1; Senior - 1; TED - 10; Cabas - 2; Grzybko - 3,3; Bogdan - 100; Zdzisio - 2; a także: Solidarność Pracowników Wydawnictw dziękuje Garbusowi za 52,0; Bulion dziękuje Gebrochowi za 6,6 (i); „Myśl” dziękuje BIS za maszynę IBM; RUTH - 10 bonów dol.; Zymie dziękujemy za papier 5 + 7; dziękujemy Rządowi Rzeczpospolitej Polskiej na Obczyźnie za 173, które przekazał p. Ryszard Czarnocki. Informujemy, że p. Ryszard Czarnocki zgodził się być przedstawicielem naszego wydawnictwa w Wielkiej Brytanii - Wydawnictwo „Czyn i Słowo” (CIS); Dziękujemy Gutenbergowi za zszywacz; Zero dziękuje jedynie za 100; „Nowa” dziękuje Hani za 0,1; Kon. Pub. dziękuje Postjallowi za 10 (49,1) i 5 (54,1), oraz (Oskar) Stal - 20; Ala - 1 (Oskar). **Dziękujemy!**